

# Mirosław Surkont

---

## Problem skutkowego charakteru zniesławienia i znieważenia

---

Palestra 22/4(244), 15-23

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIROSLAW SURKONT

## Problem skutkowego charakteru zniesławienia i znieważenia

*Artykuł porusza interesującą dogmatycznie i mającą duże znaczenie praktyczne problematykę materialnego bądź formalnego charakteru przestępstw przeciwko czci i godności osobistej. W konkluzji zawarty jest pogląd o formalnym charakterze zniesławienia i — w zasadzie — o materialnym charakterze znieważenia.*

Pojęcie czci człowieka jest wynikiem długotrwałej ewolucji. W swym historycznym rozwoju ulegało ono znacznym przemianom.

Treść pojęcia czci w obowiązującym k.k. określają ustawowe stany faktyczne regulujące jej ochronę. Technika kodyfikacyjna zastosowana przez naszego ustawodawcę ujęła to pojęcie od strony negatywnej, kładąc nacisk na pomówienie o taką postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania, potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności (art. 178 § 1), oraz na znieważenie (art. 181 § 1). Wszelkie uchybienie czci wynika zatem z postępowania, w którym przejawia się intencja poniżenia i pohańbienia. Jego możliwym następstwem jest ujemna ocena wartości człowieka. Predominacja czynnika subiektywnego wyraża się natomiast w odczuwaniu dolegliwości moralnych związanych z faktem uchybienia czci.<sup>1</sup>

Następstwa zniesławienia czy znieważenia sięgają w psychikę i mogą powodować określone procesy w świadomości ludzkiej. W związku z tym pozostaje kwestia materialnego bądź formalnego charakteru tych przestępstw, interesująca od strony dogmatycznej i mająca duże znaczenie praktyczne. Wyjaśnienie tego problemu przesądza np. charakter stadialnej formy przestępstwa: czy sprawca ma odpowiadać za dokonane już zniesławienie, czy też za usiłowanie zniesławienia? Gdyby uznać, że zniesławienie ma charakter skutkowy, to samo pomawianie — dopóki nie wywołuje przewidzianego skutku — mogłoby pociągać za sobą odpowiedzialność tylko za usiłowanie.

Kryterium podziału na przestępstwa formalne i materialne stanowi okoliczność, czy do zespołu znamion danego przestępstwa należy skutek. Niekiedy istota przestępstwa wyczerpuje się w samym działaniu lub zaniechaniu, a dalsze skutki wynikające z zachowania się sprawcy nie należą już do tej istoty, nie decydują bowiem o dokonaniu. Ustawa nie wymaga wówczas dalszego skutku wynikłego z przestępnego zachowania się, a przede wszystkim skutku oddzielonego od samego działania lub zaniechania.

<sup>1</sup> Por. O. Chybiński w pracy zbiorowej: O. Chybiński, W. Gutekunst i W. Świda: Prawo karne — Część szczególna, Wrocław—Warszawa 1971, s. 192—193; S. Rozenband: Wolność słowa we Francji wobec prawa, „Palestra” X—XI i XII/1930, s. 555. Por. także M. Surkont: Z zagadnień karnej ochrony czci, NP 9/1977, s. 1195.

Przestępstwa materialne natomiast „dokonane są — zdaniem W. Woltera — dopiero wtedy, gdy nastąpi jakiś wyróżniony przez ustawę, a różny od samego czynu skutek (...). Skutkiem nazywamy oddzielającą się od samego czynu zmianę w obiektywnej rzeczywistości, a nie sam zobiektywizowany czyn (...). Należy tu podkreślić, że o skutkowości przestępstwa decyduje ustawodawca. To zaś dlatego, że każdy czyn wywołuje jakieś skutki, ale przy określaniu przestępstwa jako skutkowego nie decyduje jakikolwiek skutek, ale tylko ten skutek, który ustawa w opisie przestępstwa wyróżnia, jako decydujący dla dokonania przestępstwa”.<sup>2</sup> Niekiedy ocena, czy w grę wchodzi przestępstwo skutkowe, czy też bezskutkowe, jest sporna, a trudności tej oceny związane są z niejednoznacznym pojmowaniem tego, co nazwiemy skutkiem.

Szczególne wątpliwości wynikają przy przestępstwach polegających na narażaniu. Jeżeli przy przestępstwach polegających na naruszeniu prawnie chronionego dobra ocena czynu dokonywana jest *ex post*, w zasadzie po urzeczywistnieniu przez sprawcę zamiaru, to przy przestępstwach polegających na zagrożeniu dobra stwierdzenie tego zagrożenia zostaje dokonane na podstawie wzmoczonej możliwości przyszłych skutków. Ów stan niebezpieczeństwa niewątpliwie nie jest skutkiem w rozumieniu przyrodniczym, chociaż niektórzy autorzy<sup>3</sup> skłonni są uznać za przestępstwa materialne również te, co do których dyspozycja danego przepisu określa — jako skutek zachowania się sprawcy — nie spowodowanie materialnych zmian, lecz samo wywołanie stanu niebezpieczeństwa grożącego spowodowaniem tych zmian.

Zamiar zniesławienia realizuje się przez pomawianie. Jest to czynność wykonawcza przestępstwa zniesławienia. Przy założeniu, że najważniejszym elementem dla określenia ustawowej istoty czynu jest czasownik oznaczający czynność przestępną, mamy do czynienia z przestępstwem wtedy, gdy to, o czym czasownik ten mówi, zostało wykonane. W rozumieniu art. 178 § 1 k.k. pomówienie polega najczęściej na podniesieniu okoliczności, które mogą inną osobę poniżyć w opinii publicznej.<sup>4</sup> Pomawianie następuje przez przypisywanie innej osobie cech negatywnych, które mogą jej dobre imię podkopać.

Podnoszone wiadomości mogą nie poniżać w opinii publicznej, ale mimo to będą wypełniały stan faktyczny zniesławienia, jeżeli przedmiotem pomówienia będą okoliczności, które „mogą narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności”. Można tu wymienić przykładowo podważanie zaufania do przedstawicieli poszczególnych profesji przez odmawianie im niezbędnych kwalifikacji.

Zdaniem J. Makarewicza, „naruszenie czci sprowadza umniejszenie dodatniego bilansu dobrego imienia, wynikającego z krzyżowania się często sprzecznych zaopatrywań na wartość społeczną danej jednostki, sprowadza niebezpieczeństwo, że ostateczny bilans dodatni przemieni się może w bilans ujemny, a szacunek otaczający daną jednostkę przemieni się może w pogardę i lekceważenie”.<sup>5</sup>

Istotę zniesławienia wypełnia zakomunikowanie wiadomości zniesławiającej osobie trzeciej w jakikolwiek sposób, zdolny do uzewnętrznienia myśli lub uczuć i przelania ich w świadomość innych. Dla omawianej kwestii nie ma więc znaczenia wprowadzenie w wypadku kwalifikowanego typu zniesławienia z art. 178 § 2 k.k. dwóch sposobów działania: podnoszenia lub rozgłaszania. Pierwsze z tych

<sup>2</sup> W. Wolter: *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 29.

<sup>3</sup> Por. np. W. Świda: *Prawo karne — Część ogólna*, Warszawa 1971, s. 142.

<sup>4</sup> Por. uchwałę składu siedmiu sędziów SN z dnia 5.III.1964 r. VI KO 51/63, OSNKW 6/1964, poz. 84.

<sup>5</sup> J. Makarewicz: *Kodeks karny z komentarzem*, Lwów 1935, s. 436.

sformułowań dotyczy wiadomości, które sprawca sam przekazuje „od siebie”, drugie zaś odnosi się do wiadomości otrzymanych od innych osób, które sprawca powtarza za innymi, jako od nich pochodzące, a nie jako własne.

Abstrahując chwilowo od konsekwencji pomówienia w psychice ludzkiej w kontekście ich roli dla bytu przestępstwa należałoby podjąć próbę ukazania pełnego możliwego przebiegu zniesławienia.

Następuje pomówienie. Zakładając, że adresat pomówienia zrozumiał je, naturalną rzeczą kolejną powinien wystąpić u niego pewien proces psychiczny. Pomówienie może spowodować zmianę wyobrażenia o zniesławionym zależnie od pewnych okoliczności, które mogą w danym wypadku wystąpić. Jedną z takich okoliczności jest to, czy adresat pomówienia dał wiarę jego treści, co uzależnione jest głównie od jego łatwowierności i zaufania, jakie żywi w stosunku do pomawiającego i pomówionego. Człowiek, do którego zwraca się pomawiający, nie musi zresztą uważać treści pomówienia za poniżającą. Często spotykać się można przecież z ocenami różniącymi się od siebie w kategoriach towarzyskich, kulturalnych czy społecznych; to, co jedna osoba uważa za inkryminujące, inna może nic sobie z tego nie robić.<sup>6</sup> Pojęcie poniżenia jest mimo wszystko względne, uzależnione od ogólnego poziomu etycznego, zwyczajów, stosunków środowiskowych. Stąd trudno o jednolite kryterium poniżenia; raczej w każdym konkretnym wypadku należy rozstrzygnąć, czy zachowanie sprawcy istotnie mogło poniżyć.

Dla skutecznego oddziaływania na psychikę adresata pomówienia istotne jest również, czy jego poprzednie wyobrażenia o pomówionym były tego rodzaju, że pomówienie wywoła w nich zmianę na niekorzyść. Będzie to wyłączone w sytuacji, gdy adresat pomówienia znał już poprzednio jego treść i wierzył w jej prawdziwość, bądź też wówczas, gdy jego sąd o pomówionym już poprzednio był tak ujemny, że nowo percypowane wiadomości uznał za zgoła nieistotne. Tylko wówczas, gdy adresat pomówienia nie miał uprzednio żadnego wyobrażenia o pomówionym albo gdy jego uprzednie wyobrażenia były dodatnie, mogłaby nastąpić zmiana sądu o pokrzywdzonym. Sądy dodatnie, posiadające często stopień wysokiej oceny, byłyby zastąpione przez sądy ujemne.

Nawet w wypadku gdy adresat pomówienia zrozumiał jego treść, uwierzył w nią, uznał ją za zniesławiającą i zmienił pod wpływem tych czynników swoje wyobrażenie o zniesławionym na jego niekorzyść, nie musi on przejawiać na zewnątrz rezultatów swoich procesów psychicznych (kierując się np. bojaźnią czy uczuciem lojalności).

Z możliwego przebiegu omawianego przestępstwa widoczne są trudności, na jakie by napotkało ujęcie zniesławienia jako przestępstwa materialnego i prześledzenie skutku przestępnego w sferze poza zachowaniem zniesławiającego.

Z samej natury omawianego przestępstwa, które stanowi swoisty zamach na opinię człowieka,<sup>7</sup> wynika, że pomówienie musi być tego rodzaju, żeby jego przeznaczeniem nie miało być dojście jedynie do wiadomości pokrzywdzonego. Zarzut podniesiony wyłącznie w stosunku do osoby, której dotyczy, nie może wpłynąć na opinię publiczną (można mówić wówczas o znieważeniu, jeśli sam zarzut czy sposób jego przekazania zmierza do dotknięcia człowieka w jego poczuciu godności osobistej). Samo działanie może być wprawdzie spełnione zarówno w obecności, jak i pod nieobecność pokrzywdzonego, jednakże dla bytu zniesławienia konieczna

<sup>6</sup> Por. A. Banach: Ochrona czci i godności osobistej w kodeksie karnym polskim, Kraków 1949, s. 36 i nast.

<sup>7</sup> Por. W. Wolter: Obrzaża czci między małżonkami, „Przegląd Prawa i Administracji im. Ernesta Tilla” 1928, s. 369.

jest w zasadzie obecność osób trzecich. Liczba tych osób jest obojętna — odbiorcą informacji może być także jedna osoba postronna.<sup>8</sup>

Realne konsekwencje zniesławienia w psychice pokrzywdzonego nie mają znaczenia dla bytu przestępstwa. Zniesławienie jest popełnione bez względu na to, czy pokrzywdzony odczuł czyn sprawcy i czy dał temu wyraz. Nie jest więc istotne ustosunkowanie się pomówionego do czynu, a tylko możliwy ujemny sąd o nim.

Pomówienie należy uznać za dokonane niezależnie od tego, że jego adresaci mają obowiązek nierozgłaszania dalej uzyskanych wiadomości. Subiektywna pewność, że zarzut nie zostanie dalej przekazany wobec dyskrecji słuchaczy, nie ma więc znaczenia. Mogą oni w końcu powtórzyć innym osobom usłyszane informacje; wystarcza zresztą, by w ich własnej opinii nastąpiło poniżenie. Również poufny charakter listu nie wyłącza zniesławienia.

Pod względem podmiotowym zamiar sprawcy objawia się w przewidywaniu możliwości, że pomówienie może poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania. Podmiotowe znamiona zniesławienia wyczerpane są z chwilą, gdy sprawca co najmniej przewidywał i godził się na możliwość, że przez pomówienie narazi inną osobę na te następstwa, choćby nawet nie chciał, by pokrzywdzony istotnie popadł w pogardę lub utracił zaufanie. Bezprawnym staje się działanie z momentem sprowadzenia możliwości naruszenia czci innego człowieka.<sup>9</sup> O przestępności działania przesądza tu świadomość sprawcy o znaczeniu użytych przezeń słów łącznie z jego świadomością o możliwości takiego ich odczucia przez adresata i świadomością o rozpowszechnianiu.

Podobnie jest i przy oszczerstwie (art. 178 § 2), z tym jednak zastrzeżeniem, że wówczas mamy do czynienia z przestępstwem kierunkowym, które może być popełnione tylko w zamiarze bezpośrednim. Sprawca chce tu poniżyć pokrzywdzonego lub narazić go na utratę zaufania przez pomawianie i działa w tym celu. Można stąd wyciągnąć wniosek, że oszczerstwo jest przestępstwem „ściętym materialnie”, które według W. Woltera charakteryzuje się tym, że skutek, do którego sprawca zmierza, nie jest ustawowym znamieniem czynu, lecz rzuca na niego charakterystyczny cień. Niezbędnym znamieniem oszczerstwa jest przecieź dążenie sprawcy do osiągnięcia skutków wskazanych w art. 178 § 2 k.k.: taki właśnie cel przyświeca sprawcy. Jednakże przestępstwo „ścięte materialnie” jest w swej istocie przestępstwem bezskutkowym,<sup>10</sup> ponieważ także do istoty oszczerstwa nie należy wywołanie skutku oderwanego od samego działania. Wystarcza tu samo popełnienie określonego czynu: pomówienie o określone postępowanie lub właściwości.

Rozważając, czy art. 178 § 1 ma na względzie czyn pomawiania, polegający na zarzucaniu drugiemu postępowania lub właściwości w przepisie tym określonych, czy też skutek tego zachowania — należałoby dojść do następujących wniosków:

Analiza omawianego przepisu każe przyjąć, że określa on głównie sposób zamachu. Bezprawność działania wyraża się w podnoszeniu okoliczności, które mogą inną osobę poniżyć lub narazić na utratę zaufania. Z chwilą dokonania pomówienia przestępstwo zostaje spełnione — niezależnie od tego, czy i jaki skutek wywołało. Już w momencie pomówienia powstaje niebezpieczeństwo narażenia dobrego imienia człowieka.

<sup>8</sup> Por. J. Bafia w pracy zbiorowej (J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski): *Kodeks karny — Komentarz*, Warszawa 1971, s. 405. Por. także J. Śliwowski: *Prawo karne*, Warszawa 1975, s. 412.

<sup>9</sup> Por. orzeczn. SN z dnia 27.XI.1933 r. 2 K 1083/33, ZO 47/1934.

<sup>10</sup> Por. J. Śliwowski: *Prawo karne*, Warszawa 1975, s. 112—113.

Okoliczność, czy pomówienie rzeczywiście poniżyło lub naraziło na utratę zaufania, nie ma więc znaczenia dla bytu przestępstwa. Czynowi sprawcy nie odbiera cechy zniesławienia okoliczność, że osoby, do których pomówienie dotarło, nie uwierzyły zniesławiającej treści bądź zlekceważyły ją. Nie wymaga się więc, by poniżenie lub utrata zaufania rzeczywiście nastąpiły.<sup>11</sup>

Trafność takiego rozumowania wynika nie tylko z kodyfikacyjnej konstrukcji zniesławienia. Potwierdza ją także analiza dobra chronionego. O ile większość dóbr prawnie chronionych nie doznaje jeszcze uszczerbku przez ataki, które te dobra narażają tylko na niebezpieczeństwo, o tyle z czcią jest inaczej. Wyobrażenia ludzi składające się na cześć mają zmienny charakter i ulegają różnym wpływom. Granica między naruszeniem czci a narażeniem jej na niebezpieczeństwo jest płynna, co pociąga za sobą konieczność zapewnienia ochrony czci również przed czynami, które ją na niebezpieczeństwo narażają.<sup>12</sup>

W zarzutach czy w obmowie musi być zawarta możliwość poniżenia w opinii publicznej lub też możliwość narażenia na utratę zaufania. Dlatego nie będą stanowiły zniesławienia czyny nawet wysoce przykre dla danej osoby, które jednak nie mogą takich następstw wywołać (np. krytyka).

Zarzut musi się charakteryzować tym, by mógł poniżyć w opinii publicznej. W związku z tym J. Sawicki zaliczał zniesławienie do grupy przestępstw narażenia na niebezpieczeństwo.<sup>13</sup> Przy ocenie tych czynów, których skutkiem jest stworzenie stanu niebezpieczeństwa, jest możliwe uznanie tego stanu za przewidziany przez ustawę skutek i zaliczenie takich przestępstw (których polski k.k. zna cały szereg) do przestępstw materialnych.

Specyfiką zniesławienia jest jednak to, że nie musi tu być stwierdzone niebezpieczeństwo *in concreto* dla czci. Zdaniem W. Woltera „istotna jest bowiem jedynie możliwość poniżenia w opinii publicznej, wynikająca z samej treści podniesionego zarzutu, bez potrzeby wykazania, że to niebezpieczeństwo rzeczywiście powstało”.<sup>14</sup> Zniesławienie popełnione jest w chwili nawet abstrakcyjnego narażenia czci na niebezpieczeństwo, co następuje w momencie ukończenia pomawiania. Wynika to z istoty przestępstwa formalnego. Chociaż jest przestępstwem bezskutkowym, w jego znamionach — zdaniem J. Śliwowskiego — „odbija się jak gdyby cień potencjalnego skutku, którym jest właśnie możliwość poniżenia zniesławionego”.<sup>15</sup>

Znieważenie polega na naruszeniu godności osobistej.

Człowiek posiadający godność osobistą racjonalizuje swe zachowanie przez świadomość własnych cech dodatnich bądź przez przypisywanie ich sobie. Przeżycia tego rodzaju stwarzają hamulce bądź bodźce w określonych dziedzinach postępowania ludzkiego, dlatego też godności osobistej nie sposób odmówić znaczenia prawnego i etycznego. Nie inaczej dzieje się nawet wówczas, gdy godność osobista traktowana ze stanowiska przedmiotowego jest urojona; nawet ta jej cecha nie przeszkadza temu, że poczucie godności osobistej od postępowania nieetycznego i prowadzi do czynów znamienitych wartościami dodatnimi.

Znieważając, sprawca oddziałuje na psychikę pokrzywdzonego. Jakie zmiany oraz w jakim przedmiocie zachodzą lub mogą zajść w wyniku znieważania?

Godność osobista człowieka, traktowana egotycznie, nie pomniejsza ani nie zwiększa swej pojemności przy zniewadze; osoba, która poważa samą siebie, nie

<sup>11</sup> Por. S. Cypin: Zniesławienie według kodeksu karnego z 1932 r., GS 2/1935, s. 107.

<sup>12</sup> Por. A. Banach: Ochrona czci (...), op. cit., s. 40.

<sup>13</sup> J. Sawicki: Ochrona czci, a wolność krytyki, Warszawa 1956, s. 207.

<sup>14</sup> W. Wolter w pracy zbiorowej (I. Andrejew, W. Świda, i W. Wolter): Kodeks karny z komentarzem, teza 10 do art. 178, s. 523.

<sup>15</sup> J. Śliwowski: Prawo karne, op. cit., s. 415.

zmienia takiej samooceny pod wpływem zniewagi (chyba że wejdzie w rachubę częstotliwość zniewag albo wpływ sugestii). Takie postawienie sprawy nie bierze jednak pod uwagę faktu, że godność osobista człowieka zawiera w sobie także wymaganie, by każdy go považał albo przynajmniej zachowywał się tak, jakby to poważanie żywił. Przy zniewadze ta właśnie sfera ulega zakłóceniu, czego wyrazem jest reakcja na zniewagę w formie dążności do zadośćuczynienia.

Dowodem na to, że ustawodawca bierze pod uwagę możliwość pojawienia się takiej reakcji psychicznej, przechodzącej często nawet w zachowanie się napastliwie wobec znieważającego, jest retorsja przewidziana w art. 181 § 2 k.k.<sup>16</sup>

Związek zniewagi z możliwą reakcją psychiczną znieważonego jest zatem widoczny. W pewnych momentach w wyniku zniewagi pokrzywdzony obraził się, w innych nawet „odpowiedział” naruszeniem nietykalności cielesnej lub zniewagą wzajemną” (art. 181 § 2 k.k.).

Należałoby jednak zastanowić się, czy o zniewadze decyduje wykonanie zamiaru znieważenia — bez względu na to, jak wykonany zamiar odczuł pokrzywdzony — czy też dokonanie zniewagi zależy od odczucia znieważenia. Innymi słowy — czy w wypadku zniewagi ustawodawca przesunął moment dokonania przestępstwa do chwili odczucia przez pokrzywdzonego czynu jako znieważenia, czy też przestępność czynu znacznie rozszerzył, uznając już za wystarczające wykonanie zamiaru przestępstwa bez względu na skutek?

Podejmując próbę udzielenia odpowiedzi na tak postawione pytanie, należy stwierdzić, że brak jest obiektywnego miernika naruszenia godności osobistej. W następstwie identycznego działania jeden człowiek może boleśnie odczuć zniewagę, a inny w ogóle nie poczuć się dotknięty. Punkt ciężkości w ochronie godności osobistej nie leży w jej obiektywnych właściwościach, lecz w czysto subiektywnym odczuwaniu dolegliwości moralnych związanych z faktem naruszenia godności, w subiektywnym prawie do ochrony tego dobra prawnego. Takiego subiektywizmu nie da się oddzielić od zdolności odczuwania zniewagi przez pokrzywdzonego.

Wykładnia gramatyczna wyrazu „znieważa” w zdaniu: „Kto znieważa inną osobę (...)” prowadzi do wniosku, że jest to słowo dokonane, decydujące o przestępności czynności zaczętej, kontynuowanej i zakończonej skutkiem.<sup>17</sup> Identyczne formy czasownikowe użyte w dyspozycjach innych przestępstw o niewątpliwie materialnym charakterze (np. zabiera, zabija) potwierdzałyby słuszność takiego twierdzenia. Przepis art. 181 § 1 k.k. przewiduje jednak trzy odrębne formy zachowania przestępnego i nie w każdej z nich skutek odrywa się od działania i polega na rzeczywistym wywarciu odpowiedniego wrażenia w psychice pokrzywdzonego, czyli na wynikłym — w rezultacie znieważania — znieważeniu.

Z istoty zniewagi, na którą składa się dotknięcie godności osobistej, wynika, że przestępstwo to dokonane jest najczęściej w wypadku bezpośredniego znieważenia (zniewaga oczna), chociażby nikt inny oprócz pokrzywdzonego nie był obecny. Jest to wyliczone na pierwszym miejscu w dyspozycji art. 181 § 1 k.k.: znieważenie „w obecności”. Zachowanie sprawcy skierowane jest wówczas najczęściej do samego znieważonego w taki sposób, by usłyszał wypowiedziane słowa albo zobaczył zniewagę wyrażoną na piśmie czy symbolicznie. Cechy bezpośredniości nie pozbawia jednak użycie przez sprawcę przyrządów ułatwiających uczynienie zniewagi mającej dostęp do świadomości pokrzywdzonego (np. telefonu).

<sup>16</sup> Por. J. S. Langrod: W poszukiwaniu nowych form ochrony czci, „Przegląd Prawa i Administracji” 1927, s. 408. Por. także B. Wróblewski: Cześć, godność, honor, „Rocznik Prawniczy Wileński”, VIII/1936, s. 104.

<sup>17</sup> Por. A. Banach: Ochrona czci (...), op. cit., s. 43—44.

Należy przyznać, że różnica pomiędzy zniesławieniem pokrzywdzonego w jego obecności a znieważeniem jest praktycznie trudno uchwytna, gdyż zachowanie stanowiące zniesławienie narusza wówczas najczęściej również godność osobistą. Zdaniem Zbigniewa Młynarczyka „ocenie czyjegoś postępowania, zawartej w choćby ogólnikowym zarzucie, z reguły towarzyszy ujemny lub dyskwalifikujący znieważonego semantyczny ładunek objęty zamiarem sprawy”.<sup>18</sup> Zachodziłby wówczas kumulatywny zbieg przepisów.

Zniewaga w obecności wykonywana jest w jednej chwili; jeśli idzie o czas realizacji przestępstwa, można ją uznać za przestępstwo „momentalne”. Nie stanowi ona jednak zwykłego monologu, którego następstwa ustają z chwilą ukończenia drgania strun głosowych i ruchu warg mówiącego. Istotny jest moment, w którym doszła ona do świadomości jej odbiorcy, oraz to, co w tej świadomości dalej następuje. Gdyby znieważająca wypowiedź w ogóle nie doszła do pokrzywdzonego, autor tej wypowiedzi dopuściłby się tylko usiłowania.

Zrozumienie i odczucie zniewagi naruszają już w pewnym stopniu godność osobistą (a nie tylko narażają na niebezpieczeństwo). Dalszym ich możliwym następstwem jest uczucie poniżenia, pogorszenia wyobrażenia o własnej wartości. Skutek taki nie wystąpi u osób, których wyobrażenia o własnej wartości są w miarę niezależne od innych ludzi, a przy tym dość wysokie; potocznie można się wówczas spotkać z twierdzeniem, że „ta zniewaga nie może (nie jest w stanie) mnie obrazić”.

Należy uznać, że ustawa traktuje zniewagę w obecności jako dolegliwość moralną wyrządzoną pokrzywdzonemu i przez niego odczuta. Wynika stąd, że okoliczności wykluczające zrozumienie i odczucie znieważenia wyłączają nastąpienie skutku przestępnego, a tym samym dokonanie zniewagi. Aby móc być znieważonym, dana osoba musi posiadać bierną zdolność faktyczną doznania zniewagi; pojęcie godności osobistej nie powinno dotyczyć osób niezdolnych do jej odczuwania.

Niekiedy u danego człowieka wyłączone są normalne procesy intelektualne i emocjonalne, który to stan wyklucza percepcję zniewagi. Człowiek taki nie zdaje sobie nawet sprawy z charakteru zachowania się sprawcy ani z grożące krzywdy, nie może więc w jego psychice ucierpieć wyobrażenie o własnej wartości.

W konsekwencji nie tylko ogólna niezdolność odczucia naruszenia godności osobistej, ale i chwilowa niezdolność odczucia takich uchybień wykluczałyby dokonanie zniewagi, natomiast obecność osób trzecich i spostrzeżenie przez te osoby zachowań znieważających miałyby tylko to znaczenie, że mogłyby umożliwić zniewagę niejako wtórną, dokonaną przez odtworzenie znieważenia.

Czynność obiektywnie znieważająca dokonana w stosunku do niepoczytalnego w jego obecności — z wyłączeniem pozostałych form zniewagi (publicznie dokonana zniewaga niepoczytalnego pozostanie zniewagą ze względu na cechę publiczności) — nie stanowi znieważenia dokonanego wobec braku nastąpienia skutku. Z tych samych powodów znieważenie w obecności pokrzywdzonego niepoczytalnego pozostającego w wolnym okresie świadomości (*lucida intervalla*) jest karalne, jeśli okres chwilowej świadomości w czasie dokonywania przestępstwa umożliwił zrozumienie i odczucie zniewagi. Przy znieważeniu nieletnich trudno jest o wytyczenie ścisłej granicy, od której nastąpić może dokonanie zniewagi. Decydować tu powinna dojrzałość nieletniego. Można też uznać, że zniewaga wypowiedziana

<sup>18</sup> Z. Młynarczyk: Z praktyki ścigania z urzędu przestępstwa zniesławienia, „Problemy Praworządności”, 5/1974, s. 21.



w języku nie znanym znieważonemu w ogóle nie została dokonana, skoro znieważony jej nie zrozumiał i nie uzyskał o niej żadnej wiadomości. Takie zdarzenie nie spowodowało żadnych zmian w świadomości znieważonego.

W wypadkach wątpliwych należy dokonać wyjaśnienia treści pojęcia „w obecności”. „Obecność” oznacza, że znieważony był w stanie zrozumieć i odczuć zachowanie sprawcy. Zniewagę osób, które w chwili czynu nie mogły jej odczuć (głusi, pijani do nieprzytomności, śpiący), należy traktować jak zniewagę nieobecnych. Z drugiej strony nawet nieobecność w pojęciu fizycznym oznaczać będzie obecność w rozumieniu art. 181 § 1 k.k. w wypadku np. rozmowy telefonicznej, wymagającej wzajemnego kontaktu.

Inaczej przedstawia się sprawa przy innych przestępstwach z rozdziału XXIV k.k. (przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej). Dla zniesławienia jako przestępstwa formalnego nie jest istotne nastąpienie skutku. Pomówienie kierowane jest do innych osób, do jego popełnienia nie jest potrzebna obecność pokrzywdzonego; zresztą z reguły sprawca zniesławia w jego nieobecności.

Naruszenie nietykalności cielesnej jest w pełni możliwe wobec np. nieletniego czy niepoczytalnego. Skutkiem są wówczas najczęściej pewien przemijający ból czy nieznaczne ślady na ciele, przy czym skutek taki występuje niezależnie od tego, czy w danym momencie pokrzywdzony odczuł zachowanie sprawcy jako dolegliwość i rozumiał jej charakter.

Również w pozostałych dwóch formach znieważenia (pod nieobecność znieważonego, lecz publicznie, lub w zamiarze, aby zniewaga do niego dotarła) na plan pierwszy wybijają się bądź okoliczności zachowania sprawcy („publicznie”), bądź jego zamiar. Jak się wydaje, te formy obrazy mogą pomocniczo wejść w rachubę tylko przy fizycznej obecności znieważonego, gdy nie był on w stanie odczuć zniewagi.

Najczęściej spotykaną zniewagą w obecności można uznać za popełnioną już w trakcie czynu lub bezpośrednio po ukończeniu działania znieważającego, gdy pokrzywdzony odczuł czyn jako zniewagę. W praktyce zresztą zachowanie sprawcy może tak ściśle graniczyć czasowo z możliwymi następstwami znieważenia, że może to nasuwać myślny wniosek o dominowaniu formalnego charakteru tego przestępstwa.<sup>19</sup> Jeśli jednak dana osoba, obecna przy zniewadze, nie odczuła zachowania sprawcy w ten sposób i dała temu wyraz, wówczas przestępstwa nie ma, sprawca więc nie dopuścił się zniewagi.

Późniejsze namowy osób trzecich nie zmieniają charakteru czynu. Z drugiej jednak strony pokrzywdzonego nie musi uzewnętrzniać swych przeżyć, może opanować swe odruchy, wobec czego brak jego widocznej reakcji sam przez się nie wyklucza zniewagi. W każdym razie nie ma znieważenia, jeśli na zewnątrz dana osoba dała poznać, że zniewagi nie odczuła.

Znieważenie w obecności stanowi zatem przestępstwo materialne, ponieważ do spełnienia zniewagi w tej formie wymagany jest skutek oderwany od zachowania przestępnego: zmiana w świadomości pokrzywdzonego, polegająca na odczuciu przez niego dolegliwości moralnej. Zmiana wywołana przez przestępstwo materialne nie musi przecież być dokonana w zewnętrznym otoczeniu człowieka; może ją stanowić proces odbywający się w ludzkiej psychice, w sferze wewnętrznych przeżyć.

Natomiast o materialnym charakterze zniewagi w obecności nie świadczy jeszcze sam fakt wniesienia przez pokrzywdzonego aktu oskarżenia. Może to wprawdzie (lecz nie musi) być związane z nastąpieniem skutku w postaci naruszenia jego god-

<sup>19</sup> Por. S. Sliwiński: *Prawo karne*, Warszawa 1946, s. 105.

ności osobistej, jednakże o wniesieniu aktu oskarżenia mogą decydować także zupełnie inne względy i dlatego fakt ten nie przesądza kwestii materialności czy formalności przestępstwa; świadczy on co najwyżej o tym, że pokrzywdzony w momencie wniesienia aktu oskarżenia czuł się znieważony.

Czy jednak każda inna forma zniewagi typizowana przez art. 181 § 1 k.k. wymaga do swego wystąpienia dolegliwości moralnej odczutej przez pokrzywdzonego? Publiczny charakter znieważenia, z mocy wyraźnego brzmienia powołanego przepisu, uznany został za przestępny. Przy znieważeniu publicznym dolegliwość, której doznaje pokrzywdzony, może być boleśniejsza. Na równi ze znieważeniem publicznym można postawić godzenie w godność osobistą za pomocą druku ze względu na okoliczności popełnienia, które sprzyjają szczególnie rozpowszechnianiu.

Przy znieważeniu publicznym dominuje moment działania publicznego, a obecność pokrzywdzonego czy zamiar, by zniewaga do niego dotarła, nie mają większego znaczenia (obecność pokrzywdzonego może co najwyżej mieć wpływ na możliwość nastąpienia skutku przestępnego). O przestępstwie decyduje sam charakter czynu. Moment ukończenia samego zachowania się, abstrahując od jego skutku, decyduje o momencie dokonania przestępstwa. Jest to zatem przestępstwo formalne.

Ostatni układ sytuacyjny, w którym znieważenie staje się przestępstwem, dotyczy zniewagi dokonanej wprawdzie pod nieobecność pokrzywdzonego, lecz z zamiarem, aby zniewaga do niego dotarła. Wykładnia gramatyczna podpowiada, że wobec tego, iż ta forma zniewagi (w zamiarze) połączona jest spójnikiem „lub” z formą działania publicznego („publicznie lub w zamiarze”), stosunek obydwu tych form do znieważenia w obecności musi być taki sam.

Zniewaga może być zawarta w liście skierowanym do osoby trzeciej. Sprawca ukończy wtedy działanie z chwilą wrzucenia listu do skrzynki, skutek zaś nastąpi z momentem, gdy pokrzywdzony list przeczyta.<sup>20</sup>

Różnica między znieważeniem publicznym a znieważeniem w zamiarze, aby zniewaga dotarła do pokrzywdzonego, może się niemal zacierać. Zniewaga w druku nie jest wprawdzie skierowana wprost do pokrzywdzonego, ale może dojść do niego w ten sam sposób jak do wszystkich innych ludzi, tj. w drodze publicznego rozpowszechnienia. Znieważając publicznie na zgromadzeniu, do którego każdy ma dostęp, sprawca musi się nawet liczyć z możliwą tam obecnością pokrzywdzonego. Podobne uwarunkowania będą miały miejsce w wypadku wystawienia pisma czy wizerunku na widok publiczny.

Wobec równoważności tych dwóch form zniewagi problem ich „zbiegu” nie ma większego znaczenia. Na plan pierwszy powinna się wysuwać mimo wszystko cecha publiczności. Zniewaga dokonana w rozpowszechnionym piśmie ma publiczny charakter i nie jest konieczne, aby pismo to doszło do rąk znieważonego.

Różnica między obydwiema omawianymi tu formami zniewagi polega natomiast na tym, że stwierdzenie zamiaru, by zniewaga nie dokonana publicznie dotarła do poszkodowanego, jest warunkiem przyjęcia tej formy przestępstwa. Wobec tego, że o przestępności czynu decyduje zamierzony skutek, stanowi ona przestępstwo „materialnie ścięte”.

---

<sup>20</sup> Por. S. Śliwiński: *Prawo karne*, op. cit., s. 105; J. Śliwowski: *Prawo karne*, op. cit., s. 110 i 418.